

Książka „Bandera i Ja” w polskiej szkole

29 września 2016

Portal internetowy Kresy.pl zamieścił publikację pod tytułem „[Bandera i Ja](#)”. Mowa w niej o Zespole Szkół z Ukraińskim Językiem Nauczania w Bartoszycach, w której bibliotece można znaleźć niemało książek gloryfikujących przestępczą działalność OUN i UPA. W książce „Bandera i Ja” w przedmowie podkreśla się, że jest on symbolem ukraińskiego patriotyzmu. A w drugiej książce, „Sotnik Burłaka i Ja”, mowa o Wołodymyrze Szczygielskim, jednym z aktywistów UPA. W 1944 roku kierował on akcjami eksterminacji polskiej ludności cywilnej we Wschodniej Małopolsce. Do szkoły w Bartoszycach uczęszczają polskie dzieci ukraińskiego pochodzenia. Placówka jest utrzymywana z budżetu państwa polskiego, a wspomniane książki szkoła otrzymała w darze od Instytutu Pamięci Narodowej w Kijowie.



Uczniowie we Lwowie czczą pamięć banderowców – ludobójców Polaków.

Czy podobne sceny zobaczymy w Polsce?

Korespondentka radia Sputnik Irina Czajko rozmawiała na temat zaistniałej sytuacji z doktorem politologii Andrzejem

Zapałowskim z Przemyśla.

– Jak to jest możliwe, że w szkole na terytorium Polski mogą się pojawiać takie książki?

– Przede wszystkim jest to związane z tym, że przez ostatnie dwie dekady Związek Ukraińców Polsce stworzył taką atmosferę, że każda ingerencja państwa w zakresie funkcjonowania organizacji mniejszości ukraińskiej była traktowana jako działania uderzające w ogóle w prawa mniejszości narodowych. I pod tym pozorem niektórzy działacze mniejszości ukraińskiej rozpoczęli propagowanie przede wszystkim nacjonalizmu ukraińskiego w wydaniu historycznym. Tutaj należy zauważyć jedną rzecz. Związek Ukraińców w Polsce odnosi się w swoich tradycjach i założeniach nie do całej „ukraińskości” jako takiej, ale głównie do tradycji zachodnioukraińskiej, czyli tradycji banderyzmu. I pod pozorem udzielania pomocy szkołom ukraińskim, których jest w Polsce pięć, ze strony państwa ukraińskiego przekazuje się materiały, które są związane z banderyzmem. Mamy do czynienia jednoznacznie z brakiem nadzoru pedagogicznego ze strony kuratoriów oświaty w poszczególnych województwach.

– Dyrektorka szkoły w Bartoszczach Lubomira Tchórz podkreśliła, że program szkoły jest ukierunkowany na kształtowanie dzieci w duchu patriotyzmu ukraińskiego i zaznaczyła, że wspomniane publikacje nie są zabronione w Polsce. Zapytana o Banderę powiedziała, że przecież każdy naród ma swoich bohaterów.

– Pani dyrektor jednoznacznie potwierdziła, że wychowuje się te dzieci w tradycji zachodnioukraińskiej. Żadna mniejszość narodowa, która za polskie państwowe pieniądze uczy dzieci, nie może budować patriotyzmu tych dzieci w konfrontacji z tradycją państwa, w którym mieszka i które za to płaci. Ja sobie nie wyobrażam sytuacji, w której gdzieś na świecie ktoś by na to pozwolił.

– Poseł Tomasz Rzymkowski powiedział: „To skandal. To, że te książki zostały przysłane za darmo np. z ukraińskiego IPN, i zostały umieszczone w księgozbiorze szkolnym, świadczy o jakiejś kompletnej ignorancji władz szkoły czy tych, którzy do tego dopuścili. Te książki jawnie szkalują naród polski i zakłámują historię”.

– Uważam, że nauczyciele tej szkoły z pełną świadomością to robili. Przecież trudno uznać, że nauczyciel historii czy dyrekcja szkoły nie wiedzą, że to jest konfrontacyjna kwestia i związana z propagowaniem ustrojów totalitarnych, do jakich dążył nacjonalizm ukraiński. Ja sobie nie wyobrażam, aby jakakolwiek polska szkoła kupowała materiały dotyczące np. faszyzmu niemieckiego czy włoskiego, nie mówiąc już o dziełach Adolfa Hitlera, aby one znajdowały się w bibliotekach szkolnych. One mogą być w bibliotekach akademickich, gdzie na odpowiednim poziomie prowadzi się badania naukowe. Tutaj jest mowa o dzieciach, które się dopiero uczą. Przecież nie mogą im do tego służyć podręczniki, które sączą nienawiść do państwa, w którym przebywają. Jest to rzecz niedopuszczalna. Jest to skandal. Zresztą, z takimi zachowaniami mieliśmy do czynienia kilka lat temu w Przemyślu, kiedy dzieci w rocznicę powstania UPA były prowadzone uroczystie na cmentarz, gdzie leżą zabici członkowie band UPA. Ja podejrzewam, że w pozostałych szkołach prowadzi się podobną działalność edukacyjną w stosunku do dzieci mniejszości ukraińskiej. Oczekuję, że powinna nastąpić natychmiastowa kontrola ze strony kuratorium oświaty w każdym województwie. Takie zachowanie dyrekcji poszczególnych szkół mniejszości ukraińskiej absolutnie nie powinno być tolerowane.

Zdjęcie: Piotr Zadorożnyj

Źródło: pl.SputnikNews.com